Image not found or type unknown

By oddać medycynie to, co jej zawdzięczam. Niepełnosprawność nie wyklucza III

Już jako mały chłopiec marzyłem o zostaniu lekarzem. Jeszcze jako kilkulatek ogłosiłem to rodzicom. W podjęciu takiej, a nie innej decyzji pomogli mi pracownicy oddziału chirurgicznego w szpitalu przy ul. Niekłańskiej w Warszawie. W pierwszych latach życia bywałem tam nawet po kilka razy w roku. Tamtejsi lekarze stali się niemal moją drugą rodziną. (...) Dzięki nim przekonałem się, że bycie lekarzem to niesienie pomocy drugiemu człowiekowi i sprawiania, że czuje się on lepiej – mówi Adrian Filip. Opisane doświadczenia spowodowały, że pomimo niepełnosprawności podjął studia lekarskie i dziś może spełniać się w zawodzie lekarza pediatry.

Niepełnosprawność nie zawsze jest widoczna na pierwszy rzut oka. Tak było w wypadku Adriana Filipa, który urodził się z przepukliną oponowo-rdzeniową — schorzenie to powoduje, że nie można długo przebywać w pozycji stojącej, co w trakcie wyboru drogi zawodowej wyklucza dziedziny zabiegowe. Przeszedł wiele operacji i rehabilitacji, dzięki którym dziś porusza się bez dodatkowego wsparcia. Po ukończeniu trzech lat biologii postanowił podjąć studia medyczne.

Kiedy w dziekanacie powiedziałem, że jestem niepełnosprawny i mam na to stosowny dokument, zrobiono wielkie oczy i wyrażono wątpliwości, czy należy mnie dopuścić do studiów – wspomina w rozmowie z „Gazetą Lekarką".

Na studiach medycznych nie wszyscy byli w stanie zrozumieć jego wybór, choć w większości reakcje były pozytywne.

Niektórzy od początku wiedzieli o moim rozszczepie kręgosłupa, inni dowiedzieli się w trakcie. Reakcje były w przeważającej większości pozytywne, choć zdarzało mi się słyszeć, że lekarz musi być całkowicie sprawny i musi umieć robić wszystko bez ograniczeń. (...) O wiele bardziej przykra sytuacja spotkała mnie na piątym roku studiów. Podczas zajęć na temat wad wrodzonych rozmowa zeszła na operacje prenatalne dzieci z rozszczepem kręgosłupa. Zwróciłem uwagę, że w Polsce operuje się dzieci z rozszczepem kręgosłupa już w fazie prenatalnej. Na to pani doktor (lekarz z wieloletnim doświadczeniem zawodowym) zapytała mnie, czy kiedykolwiek widziałem osobę z rozszczepem kręgosłupa. Według niej takie osoby leżą cały czas w łóżkach, nie mogą poruszać się samodzielnie, rozwijają wodogłowie i jedynie oddają pod siebie mocz. Wtedy wstałem i odpowiedziałem: właśnie pani patrzy na osobę z rozszczepem kręgosłupa. I do końca zajęć już milczałem – opowiada Adrian Filip dla niepełnosprani.pl.

Przed podjęciem obowiązującego wówczas stażu podyplomowego Filip udał się do władzsamorządu lekarskiego z zapytaniem, jak widzą jego drogę, jako lekarza z niepełnosprawnościamiz orzeczeniami ZUS-u i zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności. Ze względu na niepełnosprawność, która stanowiła utrudnienie w kontekście otrzymania miejsca stażowego poza Warszawą – gdzie mieszka lekarz – nie chciał ryzykować obowiązkowego wyjazdu ze stolicy. Te argumenty przedstawił w rozmowie z władzami izby lekarskiej. Spotkał się wówczas z twierdzeniem, że lekarz nie może być niepełnosprawny i nie może liczyć na taryfę ulgową. Zagrożono mu wręcz utratą Prawa Wykonywania Zawodu. Prawo pracy jest inaczej skonstruowane dla osób z niepełnosprawnymi, m.in. nie przewiduje pracy nocnej, czyli dyżurowej. Adrianowi Filipowi, który wówczas był jeszcze studentem, zasugerowano, by nie przedkładał wspomnianych orzeczeń, aplikując na staż. Gdy ważność dokumentów dobiegała końca, Filip zrezygnował z ponownego spotkania z komisją orzekającą.

Uznałem, że orzeczenie, zamiast ułatwiać, utrudnia mi życie i ukończyłem staż. Dopiero gdy prezesem Naczelnej Rady Lekarskiej został Łukasz Jankowski, raz jeszcze odezwałem się do samorządu lekarskiego z pytaniem, czy prezes przewiduje pewnego rodzaju działania na rzecz lekarzy z niepełnosprawnościami. Niedługo potem Oleg Nowak został pełnomocnikiem NRL ds. lekarzy z niepełnosprawnościami, który dziś stara się o potrzebne zmiany. Istnieją rodzaje niepełnosprawności, które wykluczają pracę w naszym zawodzie. Nie można jednak zapominać, że jest też szereg przeróżnych rodzajów niepełnosprawności, które nie dyskwalifikują nikogo do stania się lekarzem. Ja nim zostałem, by oddać medycynie to, co jej zawdzięczam. A zawdzięczam wiele, bo rozszczep kręgosłupa to poważna wada, która ma szereg negatywnych konsekwencji dla całego organizmu. A po drugie dlatego, że poznałem – jako dziecko właśnie – radośniejsze oblicze tego zawodu i czuję się spełniony, gdy widzę na twarzy dziecka uśmiech podczas obchodu – tłumaczy lekarz pediatra.

Szacuje się, że w Polsce od 100 do 200 lekarzy zrzeka się orzeczeń i ukrywa swoją niepełnosprawność. Jednym z priorytetowych działań Pełnomocnika NRL ds. lekarzy z niepełnosprawnościami jest praca nad regulacjami dotyczącymi praw, które powinny im przysługiwać, szczególnie w trakcie kształcenia na uczelni i w trakcie rezydentury.

Komunikat powstał w ramach kampanii społecznej NIL dotyczącej działalności samorządu na rzecz lekarzy z niepełnosprawnościami, promowanej hasłem „Jestem lekarzem. Niepełnosprawność nie wyklucza”.